

List Brunona Schulza do Arnolda Spaeta z 10 czerwca 1934 roku

Szanowny i Drogi Panie!

Uradował mnie Pan naprawdę dowodem swej pamięci i tym pięknym, a niespodziewanym darem. Kiedy zdołał Pan dokonać tego doskonałego przekładu? Co za suma imponującej pracy i co za zasób elanu twórczego i natchnienia! Przysłużył się Pan prawdziwie pięknie literaturze polskiej, przyswajając jej w świetnym przekładzie tak poważny wybór z dzieła Dehmla¹.

Nie znałem tego poety w oryginale i czytając Pański przekład nie miałem zupełnie wrażenia przekładu, takim pulsuje natchnieniem, naturalnością i autentycznością. Nie przeczytałem jeszcze całego tomu, zapuszczałem tylko sondę w kilku miejscach, natykając wszędzie na szczerzy żywioł poetycki. Nie jestem znawcą poezji, nigdy nie napisałem żadnego wiersza, przypisuję sobie tylko sąd prywatnego konsumenta.

Gdybym miał taki, jak Pan dar transponowania poezji, odważyłbym się na to, o czym dawno marzę, jako o rzeczy prawie nieosiągalnej: na przetłumaczenie R. M. Rilkego², którego ponad wszystkich poetów uwielbiam. Jaki jest Pański stosunek do tego niezwykłego poety? Czy zna Pan *Neue Gedichte*? Albo *Buch der Bilder*³?

Serdecznie Panu gratuluję do tej książki, która, mam nadzieję, spotka się z zasłużonym uznaniem.

Pańskie uwagi o mojej książce⁴, chociaż są rezultatem powierzchownego zetknięcia z nią – bardzo subtelne i wnikliwe. Tych kilka słów Pańskich o niej owało mnie zaufanym tchnieniem zrozumienia i bliskości. Tak jest, Pan należy do ściślejszej gminy właściwych czytelników tej książki.

Doprawdy wstydzę się, że nie mogę zrewanżować się Panu przesłaniem książki, której wszystkie egzemplarze rozeszły mi się dawno, a od wydawcy nie mogę się doprosić dodatkowych paru. Napiszę mu jeszcze raz. Ciekaw jestem jakie będzie Pańskie zdanie o całości.

Każda wiadomość od Pana jest dla mnie nad wyraz miłym przypomnieniem dawnych czasów. Często Pana wspominamy z naszą wspólną znajomą zawiąną tu przez przypadek: p. Józefiną Szelińską z Janowa⁵, która o Panu mówi z prawdziwym sentymentem.

Rozumie się, że, będąc we Lwowie, nie odmówię sobie przyjemności odwiedzenia Pana, na co się z góry cieszę.

Prosił mnie o oddanie ukłonów Dr Mantel⁶, germanista tutejszego gimnazjum.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za pamięć i pozostaję z wyrazami szacunku i najserdeczniejszymi pozdrowieniami

Bruno Schulz

Drohobycz, 10 VI 1934

-
- 1 R. Dehmel, *Poezje*, tłumaczenie i wstęp A. Spaet, Lwów 1933. – Richard Dehmel (1863–1920) – poeta niemiecki, przyjaciel Stanisława Przybyszewskiego, autor między innymi zbioru poezji *Erlösungen* (1891). Schulz wspomina ten przekład już w liście poprzednim w liście do Spaeta z 13 marca 1934 roku.
 - 2 Rainer Maria Rilke (1875–1926) – poeta austriacki, prozaik. Napisał między innymi *Księgę obrazów* (1902), *Księgę godzin* (1905), *Pieśń o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilke* (1906), *Nowe wiersze* (1907–1908), powieść *Malte* (1910), *Elegie duinejskie* (1923) i *Sonety do Orfeusza* (1923). Schulz widział w nim swego duchowego patrona w sztuce; czytał jego dzieła w niemieckim oryginale i nie rozstawał się z nimi, do końca życia powracając do lektury poezji i prozy tego artysty, którego uważał za największego, obok Tomasza Manna, twórcę w literaturze europejskiej XX wieku.
 - 3 *Neue Gedichte* oraz *Buch der Bilder* – tytuły tomów Rilkego po polsku wydanych jako *Poezje nowe* i *Księga obrazów* (przypis J.J.).
 - 4 *Mowa o Sklepach cynamonowych*.
 - 5 Józefina Szelińska, zwana Juną (1905–1991) – była narzeczona Brunona Schulza, pochodziła z rodziny spolonizowanych Żydów, którzy swe nazwisko rodowe: Schrenzel porzucili na rzecz nowego: Szelińscy. Urodzona w Brzeżanach w Tarnopolskiem, mieszkała w Janowie, ukończyła studia humanistyczne (polonistyka i historia sztuki) na uniwersytecie we Lwowie. Po roku 1930 otrzymała posadę nauczycielki języka polskiego w drohobyckim II Gimnazjum Koedukacyjnym imienia Henryka Sienkiewicza. W roku 1933 poznała Schulza i po dwóch latach oficjalnie się zaręczyli, ale zawarcie małżeństwa uniemożliwiła różnica wyznań, katolickiego i mojżeszowego, której nie udało się pokonać, choć Schulz wystąpił w tym celu z żydowskiej gminy wyznaniowej. Szelińska opuściła Drohobycz, aby w Głównym Urzędzie Statystycznym w Warszawie, dzięki staraniom i poparciu znajomych Schulza, objąć nową posadę, która umożliwiłaby obojgu przeprowadzkę. Okazało się jednak, że więzy Schulza z rodzinnym miastem są nierozzerwalne, a decyzja porzucenia go – niemożliwa. Krótki, bo około dwuletni związek narzeczeński zakończył się ostatecznym rozstaniem po próbie samobójstwa Józefiny w pierwszych dniach 1937 roku. W latach okupacji ukrywała się w Warszawie i okolicach, pracując dorywczo, a po wojnie zamieszkała w Gdańsku i podjęła pracę jako kierownik Biblioteki Głównej w tamtejszej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Do końca pozostała samotna. 11 lipca 1991 roku, ukończywszy osiemdziesiąt sześć lat, powtórzyła próbę samobójczą sprzed lat niespełna pięćdziesięciu pięciu, połykając – jak wówczas – dużą ilość prosków nasennych, tym razem skutecznie. (A. Bejowicz, *Zerwane zaręczyny z panną J.*, w: *Teatr pamięci Brunona Schulza*, pod. red. J. Ciechowicza i H. Kasjaniuk, Gdynia 1993, s. 94–107, a także A. Tuszyńska, *Narzeczona Schulza. Apokryf*, Kraków 2015).
 - 6 Bernard Mantel – doktor filozofii, germanista, nauczyciel języka niemieckiego, francuskiego i propeudeytyki filozofii w gimnazjum państwowym w Drohobyczu. Zamordowany przez hitlerowców w 1942 roku: „[Jakub] Blatt, dyrektor [prywatnego] gimnazjum w Drohobyczu i profesor gimnazjalny [Bernard] Mantel – spędzili ostatnie chwile przed śmiercią podczas «akcji» listopadowej 1942 roku w Drohobyczu na dyskusji o ideach Platona” (*Ruch podziemny w ghettach i obozach – materiały i dokumenty*, Warszawa 1946, s. 44).

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.